

Po raz pierwszy na Roztocze przywędrowałem przy okazji wycieczki szkolnej w 1987 roku. Wprawdzie na moim szlaku turystycznym pojawiły się także różne pasma Beskidów, Tatry czy Bagna Biebrzańskie, ale zawsze potem wracałem na Roztocze. Ta kraina wzgórz, malowniczych lasów i potoków ma w sobie dziwną, przyciągającą do siebie magię. Z czasem z tych wycieczek powstał nawet przewodnik turystyczny „Roztocze, Puszcze Solska, Lasy Janowskie i Wyżyna Wołyńska”. Miło go zobaczyć w rękach turysty, gdzieś w mrocznym lesie pod Wielkim Działem...

Poznawanie tej krainy rozpoczyna się zwykle od Roztocza Środkowego, tak też było w moim przypadku. To właśnie tu znajdują się najbardziej znane miejscowości – Susiec, Zwierzyniec, czy Krasnobród. Tu także najwięcej turystów, ale na szczęście nie aż tak wielu, jak na przykład w ciepły, słoneczny letni dzień na drodze do Morskiego Oka w Tatrach (kto widział, wie o czym mówię).

W Suścu wybrać się trzeba koniecznie nad Szumy (prowadzi tam niebieski szlak turystyczny). Są to niewielkie skalne wodospady zagubione w leśnych uroczyskach w dolinach potoku Jeleń i rzeki Tanew. Po drodze ciekawe miejsce zwane Kościółkiem, tudzież Zamczyńskim. Kościół był tu z pewnością (XVIII w.), grodzisko także, a zamek? Tak przynajmniej chcą legendy. Lokalizacja niezła – odosobnione wzgórze w widłach Jelenia i Tanwi, otoczone z dwóch stron zabagnionymi łąkami.

Zwierzyniec, z kolei, to siedziba Roztoczańskiego Parku Narodowego. Wędrując znakowaną ścieżką dydaktyczną na Bukową Górę zobaczyć można buczynę karpacką i bór jodłowy – czyli zbiorowiska leśne charakterystyczne dla regla dolnego w Karpatach. Lasy górskie tak daleko od gór? Czemu nie?

A Krasnobród to bodaj najmłodsze polskie uzdrowisko, status ten uzyskało dopiero z końcem sierpnia 2002 roku. To także duży ośrodek maryjny z zabytkowym kościołem i klasztorem (wzniesionymi na przełomie XVII i XVIII w.) oraz aleją pomnikowych drzew, pomiędzy którymi ukryte są malownicze kapliczki. Ta najważniejsza – „na wodzie” – postawiona została na sporym źródliisku. Tutejsza woda pomaga na liczne dolegliwości, ponoć także gwarantuje powodzenie w sferach uczuciowych. Tego drugiego nie sprawdzałem, natomiast bez wątpienia po jej wypiciu maszeruje się szybciej. „Żywiec” może pozazdrościć.

Na Roztoczu Środkowym wielu turystów poznawanie Roztocza zaczyna i kończy. A szkoda. Ta kraina wzgórz, ciągnących się szerokim łukiem od Kraśnika do

# Roztocze

Lwowa, oferuje coś więcej. Pomiedzy Zwierzyńcem a Kraśnikiem rozciąga się lessowe Roztocze Zachodnie. Dużo tu wąwozów, a ich największy kompleks – położony w okolicy Szczepieszyna – nosi nazwę „Piekielek”. Podobno dlatego, że piekielnie łatwo tu zabłądzić, co odnosi się – wbrew pozorom – także do znakowanych szlaków turystycznych (generalnie na Roztoczu malowanych „dyskretnie”). Sam Szczepieszyn to niezwykła atrakcja. Miasto, w którym „chrząszcz brzmi w trzcinie”, w 2002 roku wzbogaciło się o

Na drugim końcu polskiego Roztocza, za Suścem, aż do samej granicy państwowej w Hrebennem, rozciąga się Roztocze Wschodnie, zwane także Południowym. W rzeczywistości jest to południowo-wschodnia część tej krainy. Jeżeli kogoś urzekł wielokulturowy Szczepieszyn – musi przyjechać także tutaj. Roztocze Południowe bardzo przypomina klimaty znane z Beskidu Niskiego, tak krajobrazowo jak i kulturowo – zobaczyć tu można liczne cerkwie greckokatolickie. Niektóre są drewniane, jak te w Radrużu

(XVI w.), Hrebennem (XVII w.), czy Gorajcu (być może nawet z XVI w.). Inne murowane – w Werchracie (1910 r.) czy Krupcu pod Narolem (XIX w.). To pamiątka po ludności pochodzenia ukraińskiego. Najpierw była pożoga na Wołyniu, walki miały miejsce także w tej części Roztocza, a potem – wiadomo – akcja „Wisła”. Dziś pozostały nieliczne wsie (znacznie mniejsze niż przed wojną), albo już tylko miejsca po wsiach. To niesamowite uczucie, kiedy wchodzi się do lasu i niespodziewanie spotyka zdziczałe drzewka owocowe, czy podmurówki domów które tu kiedyś stały, zanim wyrósł las. Po innych wsiach pozostały już tylko cmentarze z pięknymi kamiennymi nagrobkami, wykonanymi w ludowym roztoczańskim ośrodku kamieniarskim

w Starym Brusnie. Po tej wsi pozostał już tylko piękny, rozległy cmentarz – no i kamieniołomy. W pobliżu jest też wieś Nowe Brusno.

Najbardziej niesamowite miejsce Roztocza Południowego to wzgórze Monastyr koło Werchraty. W obrębie pojedynczego wzniesienia zobaczyć tu można pozostałości dawnego klasztoru bazylianów (nie do końca wiadomo kiedy powstał, na pewno wiadomo kiedy został zamknięty – w

1806 roku), cmentarz wojenny z okresu I wojny światowej, cmentarz oddziału UPA, a także pozostałości po pustelni brata Alberta Chmielowskiego, polskiego świętego, który tu także bywał. To jednak nie wszystko. W bezpośrednim sąsiedztwie wzgórza zobaczyć można ślady wsi Monastyr, a 2 km na północ znajdują się Goraje – najwyższe wzniesienia polskiego Roztocza (ok. 390 m n.p.m.). Rośnie tam buczyna karpacka, a wśród buków dostrzec można betonowe schrony bojowe z tzw. linii Mołotowa. Zachowały się ślady uzbrojenia i metalowe drabinki pozwalające zwiedzać poszczególne kondygnacje tych betonowych budowli. Szczególnie niesamowicie ogląda się je w okresie, gdy trwają ćwiczenia na pobliskim – znajdującym się jednak już na Ukrainie – poligonie w Rawie Ruskiej. Wybuchy słychać dość daleko od granicy...

Będąc na wzgórzu Monastyr warto pędrować dalej do kolejnego roztoczańskiego uzdrowiska – do Horyńca. Z Monastyru nie będzie daleko, jakieś 15 km, chyba że pójdziemy szlakiem turystycznym. Wtedy dłużej.

Atrakcje Roztocza wyliczać można jeszcze długo, tu przedstawiłem jedynie niektóre z nich. Może warto jeszcze wspomnieć o tutejszej linii kolejowej. Jest ona bardzo malownicza, gdzieś tak od Szczepieszyna aż do Horyńca. Ruch pociągów osobowych ma już jednak jedynie charakter śladowy. Szkoda, wszak na Roztocze po raz pierwszy przyjechałem właśnie pociągiem, nadal często wybieram ten środek komunikacji. Z Warszawy czy Lublina połączenie jest całkiem niezłe. Gorzej od południa. Tam, pomiędzy Horyńcem a Hrebennem, kursuje samotna lokomotywa. Kilka razy dziennie. Bez wagonów. Taka osobliwość PKP przetrwa pewnie do czasu całkowitej likwidacji ruchu osobowego na tej linii.

Zapraszam na Roztocze, zapraszam do lektury przewodnika „Roztocze, Puszcza Solska, Lasy Janowskie i Wyżyna Wołyńska”, zapraszam także na stronę internetową: roztocze.pol.lublin.pl. Nade wszystko – do zobaczenia na szlaku!

Artur Pawłowski

**dr Artur Pawłowski** (ur. 1969) – adiunkt na Politechnice Lubelskiej w Instytucie Inżynierii Ochrony Środowiska. Interesuje się turystyką pieszą – po Roztoczu, Beskidach (ze szczególnym uwzględnieniem Beskidu Żywieckiego) i Tatrach. Autor przewodników turystycznych: „Roztocze, Puszcza Solska i Lasy Janowskie” (1997) i „Roztocze, Puszcza Solska, Lasy Janowskie i Wyżyna Wołyńska (część polska)” (2000).



fot.: W. Samociuk

osobliwy pomnik tegoż słynnego chrząszcza upamiętniający. Najciekawszy jest jednak szczepieszynski rynek. Nie jest on duży, znalazło się tu jednak miejsce dla dwóch kościołów rzymskokatolickich (z XVII w.), cerkwi (nawet nie wiadomo jak starej, sugeruje się przełom XIV i XV wieku) i synagogi (odbudowanej już po wojnie). Cóż lepiej świadczyć może o dawnej wielokulturowości tego niewielkiego kresowego miasteczka?